



Questionarium

- 1) byłego jeńca w Z.S.S.R. Folasy Mariana; stopień kapral; lat 28; zawód cyn. mechanik-wędliniarz; stan cyw. kawaler.

- 2) Data i okoliczności reawentowania;

To kłęse jaką otrzymaliśmy od Niemca; nam oddziały wskutek wycofywania się znalazły się we wschodnich naszych ziemiach w miejscowości Brody. W dniu 14 września nasz dowódca porucznik (nazwiska nie pamiętam) dowiedział się że bolszewicy przekroczyli nasze granice i okupują nasze ziemie. Ponieważ byliśmy zagrożeni; wtedy nasz dowódca postanowił, abyśmy jeśli się uda dostać się do Rumunii, i tak dostaliśmy się do miejscowości Brexiany. W Brexianach spotkał nas przykry wypadek, otóż ukraińcy na drodze, którą mieliśmy jechać, palili nasze wioski, mordując przy tym ludność Polską. Na drodze, którą jechali nasze wojska zaczęli ostrzeliwać; wskutek czego zrobił się duży zator tak że nie było możliwości do przejścia, a tu w dodatku była noc.

Wtedy nasz dowódca i z innymi oddziałami postanowili czekać do rana, rano zaś ruszyć dalej. Następnego dnia rano zeszliśmy jednak daleko nie ujechali, gdyż we wiosce Sarki koło Brexian, natknęliśmy się na wojska sowieckie; stawiać opór nie było mowy, gdyż było to wojsko nasze zbiorane, którym udało się wymknąć z rąk Niemców, bez broni, bez amunicji.

Bolszewicy po ścisłej rewizji przy nas i odebraniu wszystkiego co kto miał t. j. nóg, brzozy względnie, jeśli ktoś miał jakąś broń jadalną, zabrali się do plądrowania naszych samochodów względnie wozów o zaprzęgu koniskim. Właściwie już nas nie puszczerono do samochodu, na dobitkę jeszcze przekierowali kocz i płaszcze.

- 3) Bolszewicy następnie prowadzili nas w kierunku swej granicy, przez kilka dni w czasie drogi dokuwano nam mocno zimno, gdyż nocy były zimne a my bez płaszczy lub innego przykrycia. A w dodatku jeśli nie dawano żywności się, to nam dali ludnie po drodze, względnie znalazło się coś na polu to jest marchew, burak, kapuścę lub kukurudzę; wodę piliśmy z brudnych rowów lub wklepaliśmy gdzie stała woda. Wskutek czego kilka umarło w czasie drogi na bóle i otępienie lub z głodu.

Nazwisk nie znam, gdzie było nas dwu ilaie i to zbierane wojsko,
Po pięciu dniach marzu doprowadzili nas do Kamienia Podolskiego
w Polji, w Kamieniu byliśmy 7 dni i z powrotem przywieźli nas do Polki
do Piórnego i umieścili w obozie w okolicy Piórnego wiosce Kytyni
obóz; budynki same K.O.P. i tam brano i zmuszano do prac przy budowie
mury. Z Kytynia przewieźli części nas do Piórnego, obóz w młynie, praca
przy wyładunku kamienia z wagonów; z Piórnego części nas wywieźli
do Saporżyna; obóz budynki K.O.P. naszego; praca przy murie.
Z Saporżyna wywieźli do Włocławsk w Polji; obóz obory, części przeznaczona
dla nas, części drugiej znajdowało się bydło. Z Włocławsk do Proskirowa
i z Proskirowa do Jarmolic, obóz szopy; praca przy budowie lotniska.

4) Opis obozu. Obory pracy znajdowały się przeważnie poza oiszlami
kuchkami, obóz wyglądał w następujący sposób. Obóz w Włocławskach
w Polji. Obory 2 dwie stare w 1 jednej z nich połowa przeznaczona
dla nas w drugiej połowie bydło. Dach słoma nadto nakładziona w czasie
zimnu lato się na głowę. Po obu stronach obory przycie piętrowe.
Na rejonach drut kolczasty jeden wysokości 1 1/2 mtr. drugi wyżej 2 mtr.,
na rogach budki dla bojów na podwyższeniu; was ludkach reflektory.
Pomiędzy drutami nocą chodziły patrole z psami. W tym obozie
było nas 400. Spaliśmy jeden na drugim gdzie było tak ciasno;
bez przykrycia, od wrażeń się nie było tak się cięto wiać ^{było} pokrwanione
i potrzepane wskutek gryzienia przez wrony, potrzeby naturalne w nocy
musieliśmy zatakwiać w obozie gdzie z budynku nie wypuszczano.

5) Skład jeńców: Polacy, Ukraińcy, Białorusini. Polacy byli najgorzej traktowa-
ni. Ukraińcy przeważnie byli to kombaci, dwiesiętnicy, prorabi i inni pogania-
nie. Będąc w obozie w Piórnym kombatem był wtedy Glakato z Luowa
komunista który to gdy ktoś nie wyszedł na robotę z powodu braku ciepłego
ubrania lub choroby zamykał do arcatu (ciemnicy), przymawiając że się
dość na Polaków napracował, teraz my musimy na nich pracować a i we
więzieniach pognijemy. Drugi kombat Szymko z okolic Stanisławowa,
takiż Ukraińca komunista jennie górny; Pewnego dnia gdy uderzył mi
się kalesony na proch, a temp. była -40° C. odmówił wyjścia na

pracę wtedy zamknął mnie do arentu (ciemnicy) a na celownik
 dał wyrok 14 dni siedzicy. W czasie siedzenia w arentu dostawałem
 300 gram chleba i raz rupy na 3 dni, załatwiał muniellberg się na
 miejscu wynosząc co trzecią noc. Spać także w nocy nie mogłem
 bojąc się abym nie zamarał, przeto bieganiem wkołko w celi; a spać to
 się trochę w dzień przedzremato trochę. Szybko wstąpił później do
 N.K.W.D. i wielu innych nieznanych, ukraińców i komunistów.

6) Życie i przebieg przeciętnego dnia, warunki pracy, wynagrodzenie.

O godzinie 4 rano pobudka; następnie śniadanie. Śniadanie; była to
 przeważnie zupa ze zgnitej ryby i w niej gdzieś niegdzieś kaszka płynuła.

O godz. 5 wyganiałi na pracę bez względu na pogodę; praca odbywała się
 przy wyładowaniu kamienia. Praca bardzo ciężka, ponieważ nie było
 jakichś smat na ręce przeto mieliśmy ręce pokawałcone od norckiego kamienia.

O godz. 1 w południe przywiali jedzenie na pracę; kawy gęstej i brudnej
 w której znajdowało się dużo kato mysiego, i to jemu nie kandy dostał
 jej, dostawał ten który wyrobił normę poprzedniego dnia, było to jako
 premia. A chcąc wyrobić normę trzeba było wyładować 60 ton
 kamienia grubego, lub 40 ton kamienia białego.

Pracowaliśmy do godz. 5 p. poł., a później do ośmiu gdzieś wokal obiad składa-
 jący się z małych rybek gotowanych imierocką zupą i wodnistą zupą.

Po obiedzie przeważnie było się w nocy, jeśli politycy dali nam spokój
 to oni to prawie codziennie robili biesiady i swoje pogadanki komuni-
 styczne.

O 7. kolacja, chlebata bez cukru i fasunek chleba naleźny
 od wypracowania normy, lecz przeważnie dostawało się 500 lub 600 gram
 chleba niewypiezonego i ciernego jak glina. 8 godz. wiecej. spanie na
 deskach bez przykrycia, przykryciem było to co się na sobie nosiło.

za pracę płacili tak że ten który pracował bez wypchnienia to zarobił
 na miesiąc 3-4 rb., a bardzo dużo to musiato jemu dopłacać do pracy
 6 lub i więcej rubli. Ubranie nasze to Tachmany, gdzieś w miejscu
 nie mieli wem, tak do pracy się chodzilo, a także większość rzeczy niemiała
 obuwia, rima, nogi owijaliśmy w siematy były nie smarowane

4) Stomnek władz N.H.W.D. do Polaków.

Odnosili się do nas brutalnie bijąc, sadząc i grząc białymi niedźwiedziami. W ok. 1940 na Boże narodzenie gdyśmy śpiewali kolędy wpadli N.H.W.D. dwiscie i zamknęli mnie do podziemi gdzie stałem w wodzie po kostki.

Na drugi dzień przybył oficer N.H.W.D. i brał mnie na badania; abym wskazał oficera w tym obozie, kto był organizatorem śpiewu, i różnych spraw dotyczących Polaki. Gdy nie chciałem odpowiadać kopnął mnie i uderzył w twarz, rozmawiając przy tym na Polskę, Boga, a do mnie że już stonierzy dżis ze mną. Było ich 6 i 1 oficer kazano mi wziąć ręce do tyłu i maszerować na strzelnicę, dwóch prowadziło mnie z karabinami bagnety a jeden miał nagan w ręku. Gdy przyprowadzili na strzelnicę, oficer zapytał czy omy zawiązała, odpowiedziałem:

Polak jeszcze nigdy się nie złączył śmierci; omy nie zawiązywano, potrzymali ze 20 minut na morze bez płaszcza. Oni coś rozmawiali między sobą i z powrotem zaprowadzili do piwnicy z wodą, mówiąc przy wchodzeniu abym się dobrze namyślił a oni jeszcze będą mnie pytać. W nocy 2 razy przychodzili do piwnicy i badali i 1 raz zabrali do kancelarii do siebie, porozstawano papierosem i dalej sypki, lecz nie nie wskórali.

Na następnym dniu przyjechał wyższy oficer N.H.W.D. i wziął na badanie pytał o stanie moją tkówym i rzeczy dobrze znanych Kardemu. Mówiąc że jestem robotnikiem, ojciec, matka i zalewając różne kwestie puścić mnie, mówiąc przytem że jestem wrednicielem i zginę z ich ręki.

Dziato się to w obozie w Szapornie jako Korea. W Równym N.H.W.D. w obozie skarali 3 istniemy za ucieczką z obozu; 2-uch po 10k. więzienia, a 1 oficera na 4 lata narziska nie pamiętam. W czasie prowadzenia nas w czasie wojny z Niemcami do Rosji bito nas, psami naruto, i kopano. Co do propagandy; otóż prawie się dzień robili biesiatki na których gadano, różne niedomecności na Polskę, ich oficerów, generałów marszałka i prezydenta; mówiąc że Polaki już nie będą, a ile będzie to radziecka, Komunistyczna.

Przedstawiali różne karykatury np. nasz generał chowa się pod stoł na widok istniemy „bolsewika”, i wiele, wiele innych.

- 8) Pomoc lekarska; bardzo słaba lekarstwo nie było, gdy ktoś miał już dużą gorączkę lub jakies bóle cięższe wtedy zwalniali z pracy. Ale zato dostali mniejszą rację chleba czy też kupy. Będąc w obozie w Włodaryskich wskutek głodu i zimna 120 ludzi było spuchniętych. Jeden z nich nazywał się Mintus Koppmunt; Polak z Prania; miał żonę i czworo dzieci, drugiego nazwisko nie pamiętam.
- 9) Był i jaka była Tapanisi z rodziną; Listów więcej otrzymywali bardzo mało z zaboru niemieckiego; trochę więcej dostawali z zaboru Pruskiego. Ja np. pomimo że pisałem kilkadziesiąt listów, otrzymałem tylko jeden w rok 1940 w sierpniu. Pisano mi że jest bardzo ciężko pod niemiecem.
- 10) Kiedy zostatem zwolniony i w jaki sposób dostatem się do wojska.
- Będąc w niewoli oczekiwałem minuty na minutę aby coś się w polityce pokreśliło niemiecko - ruskiej; gdyś docho-
dzili nas wiadomości że jedynie to może nam wyrwać z obozów i przymusowych prac i tak się też stało w roku 1941 w czerwcu, pracując na lotnisku w Żarnowcu.

w Rosji, ujmeliśmy bardzo wysoko, jakies mocno obladawane samoloty, które rzuciły swój ładunek w Proskirowie.

Bolszewicy na drugi dzien zabrali nas z obozu i poszli wglab Rosji. Podrozi byla bardzo ciezka, 14 dni pieszo, robiac dziennie 30-40 km, spiac na polach lub torzach; a jesci to czasem na 2 dni dali 200 gram chleba a czasem to i nie. Gdy nie bylo chleba dawano nam po 1 litra wody z kasza. Tak donalismy do Klotomasy, w Klotomasy katadowano na wagony odkryte i 4 dni wieziono do Starobielska.

W drodze duzo chorowalo na wymionke i ogolne oslabienie. Kiedy byli taki staby ze sam o swych silach nie mogli powstac z podstawy siedkacej, z ryciem takie bylo trudno.

Dopiero w sierpniu po zawarciu umowy polsko-rosyjskiej i przybyciu naszych wladc plk. Wlasiowskiiego, i odarytaniu umowy, mielismy troche lepiej i odnoszono sie do nas lepiej. Nastepnie wstepowalismy do naszej armji, w Starobielsku, skad icimy sobrota wyjchali do Tocka i t. d.

W niewoli wystepowalem pod nazwiskiem Olasch z powodow tych ze nosilom sie z ramionami wiezarki lub ter' co innego.

- 7 -

592

M. p. 25/11 - 43. Kpr. Holara Marion